

Kryzys demograficzny w Małopolsce Zachodniej w latach 1736–1737

Uznaje się, że badania nad kryzysami demograficznymi dla czasów preindustrialnych mogą być zawodne. Powodem tego jest niedostateczna baza źródłowa z niskiej jakości informacjami statystycznymi¹. Tym niemniej warto przybliżyć to zagadnienie, gdyż ściśle wiąże się z kondycją demograficzną naszych przodków. Ważne są również nieoczywiste związki zachodzące przy analizowaniu zjawiska pomiędzy podwyżką cen na podstawowe produkty żywnościowe a wzrostem śmiertelności². Małopolska Zachodnia, zwłaszcza tereny przylegające do krakowskiej aglomeracji miejskiej, uznaje się za jedno z najgęściej zaludnionych na dawnych ziemiach polskich, a przez to wystawione na większe niebezpieczeństwo wybuchu zarazy³. Według Andrzeja Karpińskiego Małopolska Zachodnia stanowiła region najczęściej nawiedzany przez morowe powietrze na ziemiach polskich. W latach 1501–1750 pojawiało się ono tam aż 133 razy (52,4% ogółu lat). W samym mieście Krakowie wystąpiło 92 razy (36,8%), doświadczając go częściej niż Warszawę, Poznań czy Lwów⁴.

Badaniem objęto wybrane parafie wiejskie znajdujące się w orbicie bezpośrednich wpływów krakowskiej aglomeracji miejskiej. Łączyły je z nią silne

1 C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa, s. 256.

2 Składam serdeczne podziękowania Pani Doktor Katarzynie Pękackiej-Falkowskiej z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu i Panu Doktorowi Piotrowi Mioduncze z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie za cenne uwagi.

3 A. Wyczański, 1991, *Polska Rzeczą Pospolitą szlachecką*, Warszawa, s. 13–44, 189–203, 288–306; J.M. Małecki, 1994, *Miasto i jego ludność [XVIII w.]*, [w:] *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków, s. 561–568; Zob. T. Ładogórski, 1958, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław; H. Madurowicz, A. Podraza, 1957, *Stosunki ludnościowe*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, red. C. Bobińska, Warszawa, s. 102–121; T. Ładogórski, 1929, *Rozmieszczenie ludności diecezji krakowskiej w 1781 roku*, Lwów.

4 A. Karpiński, 2000, *W walce z niewidzialnym wrogiem: epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa, s. 74–75.

związki gospodarcze i społeczne. Przyjmując takie kryterium, można tu mówić o mikroregionie krakowskim, wyznaczonym zasięgiem rynku lokalnego miasta. W linii prostej nie przekraczał on promienia 30 kilometrów⁵. Powierzchnia typowej parafii podkrakowskiej w połowie XVIII w. wynosiła około 50 km² powierzchni, zajmowanych przez 10 miejscowości, a średnie zaludnienie obejmowało 1500–2000 osób. Mieszkańców było o wiele więcej, jeżeli doliczymy migrantów, którzy etapowo kierowali się w stronę aglomeracji, a po drodze podejmowali służbę za kontraktem rocznym bądź najmowali się do okresowych intensywnych robót polnych, na przykład orki, żniw, omłotów w okolicznych gospodarstwach chłopskich i na folwarkach. Liczba takich pracowników nie jest jednak łatwa do ustalenia⁶.

W literaturze rodzimej temat kryzysów demograficznych doby preindustrialnej nie został jeszcze wyczerpany⁷. Tym bardziej istotne wydaje się podjęcie tematu przez Piotra Miodunkę, który wykazał, że prowadzone dotąd badania

5 Więcej na ten temat: J.M. Małecki, 1963, *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI wieku*, Warszawa.

6 R. Poniat, 2013, *Ludzie luźni w społeczeństwie Rzeczypospolitej szlacheckiej w kontekście badań nad cyklem życia*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 73, s. 51–77; idem, 2014, *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*, Warszawa; M. Wyżga, 2013, *O mobilności podkrakowskich chłopów w czasach staropolskich*, „Konspekt. Pismo Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej” 1 (46), s. 55–57.

7 Za podstawową można uznać szeroko dyskutowaną pracę: A. Karpiński, 2000, *W walce...*, op. cit. Ważną pracą jest również: J. Kracik, 1991, *Pokonać czarną śmierć. Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków. Tematyka ta pojawia się częściej w studiach ogłaszanych na łamach PDP i dotyczy głównie miast: H. Bulik, 1970, *Epidemia dżumy w Kłodzku w 1680 r. i jej skutki demograficzne*, PDP 3, s. 203–224; eadem, 1971, *Przebieg i skutki epidemii dżumy w Kłodzku w 1680 r.*, PDP 4, s. 111–136; J. Baszanowski, 1987, *Sezonowość zgonów podczas wielkich epidemii dżumy w Gdańsku w XVII i początku XVIII w.*, PDP 17, s. 57–87. Zob. również: A. Karpiński, 1981, *Biedota miejska wobec zarazy i innych klęsk żywiołowych w Warszawie w latach 1526–1655*, „Rocznik Warszawski” 16, s. 81–121; E. Pławecka, 1982, *Zaraza w Nowym Sączu w 1600 r. Ze studiów nad zjawiskami społecznymi towarzyszącymi klęskom elementarnym w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki” 17, s. 33–39; S. Salmonowicz, 1983, *Toruń wobec zarazy w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Toruński” 16, s. 241–256; J. Charzytoniuk, 1985, *Walka z epidemią dżumy w Elblągu na początku XVIII w.*, „Rocznik Elbląski” 10, s. 35–57; M.L. Wójcik, 2000, *Požary i zarazy. Klęski elementarne w średniowiecznym Wrocławiu*, cz. 1, „Rocznik Wrocławski” 6, s. 27–39; T. Jaworski, 2002, *Tragiczny przebieg epidemii zarazy z lat 1701–1711 na polskim pograniczu zachodnim*, „Zeszyty Wiejskie” 6, s. 94–104; K. Pękacka-Falkowska, 2009, *Profilaktyka przeciwdżumowa w nowożytnym Toruniu na przykładzie działań administracyjnych i leczenia*, Toruń; *Kondycja zdrowotna i demograficzna społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków*, 2011, red. K. Mikulski, A. Zielińska, K. Pękacka-Falkowska, Toruń. Klęskom elementarnym poświęcił także należne miejsce Cezary Kukło w syntezie demografii historycznej; idem, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej*

raczej dotyczą wpływu klęsk elementarnych na społeczeństwo⁸. Tymczasem kwestia ta była bardziej złożona, obejmując następujące po sobie wcześniej zjawiska atmosferyczne, nieurodzaj, ruch cen i płac, niedożywienie i wreszcie głód. W tym kontekście istotne jest również występowanie epizooz, czego ślady w postaci rejestrów padłego bydła zawierają inwentarze gospodarcze dóbr⁹.

Warto podkreślić za P. Miodunką, że to właśnie głód jest „uznawany w Europie za jednego z najpoważniejszych nowożytnych zabójców”¹⁰. Obserwacja kilkunastu małopolskich parafii pod względem wahaniami poziomu urodzeń pozwoliła autorowi na stwierdzenie, że w I. połowie XVIII stulecia miały miejsce dwa duże kryzysy demograficzne. Objęły one szerszy zasięg ziem polskich, a wynikały głównie z nieurodzaju i głodu (lata 1713–1715, 1736–1737). Niniejszy artykuł stanowi poszerzenie omówionych przez Piotra Miodunkę zjawisk, które dostrzegłem podczas analiz ksiąg metrykalnych. W ciągu lat 1736–1737 pojawiły się w tych źródłach niezwykle zapiski o masowych pochówkach bez podanej jednoznacznej przyczyny, co wcześniej było w zwyczaju. Podstawą źródłową niniejszej pracy są księgi metrykalne ślubów, chrztów i pogrzebów z wybranych parafii małopolskich: Czulice, Bolechowice, Giebułtów, Gorzków, Liszki, Morawica, Raciborowice, Wawrzeńczyce oraz Więclawice. Źródło to przybliży nas więc do przebiegu zjawiska kryzysu demograficznego. Analizowane parafie posiadają jedno z najwcześniej zachowanych zabytków piśmienniczych tego typu, ale znajdują się one w rozproszeniu¹¹. Nadto źródło to wykazuje pewne usterki¹². Część zespołów metrykalnych ma luki w zapisach prowadzonych w okresie nasilenia klęski elementarnej. Trudny czas sprzyjał przenoszeniu się plebanów w bardziej bezpieczne miejsca. Migrowała też ludność. W niektórych księgach zamiast nominatywnych wpisów o zmarłych pojawiają się skumulowane liczby np. pochówków z kilku miesięcy, co utrudnia obserwację sezonowości kryzysu. Tym niemniej dzięki masowo już prowadzonej przez Kościół katolicki parafialnej rejestracji metrykalnej, a zwłaszcza powszechnych w XVIII w. ksiąg pogrzebów, łatwiej ukazać przebieg tej klęski niż poprzedzających ją klęsk z lat 1652, 1677, 1713–1715. Na korzyść tych zapisek dla mikroregionu krakowskiego przemawiają

przedrozbiorowej, op. cit., s. 249–256, 401 nn., passim. Por. J. Tyszkiewicz, 2014, *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa, s. 158–182, zwł. s. 164.

8 P. Miodunka, *Kryzysy demograficzne w Małopolsce w końcu XVII i pierwszej połowie XVIII wieku. Zarys problematyki*, PDP [w druku].

9 O tym w dalszej partii tekstu.

10 P. Miodunka, *Kryzysy demograficzne...*, op. cit.

11 M. Wyżga, 2013, *Archiwa parafialne w badaniach nad historią lokalną*, „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny” 15, s. 45–53.

12 O ostrożnym korzystaniu z tego typu źródeł przekonująco: I. Gieysztorowa, 1971, *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych XVII–XVIII wieku*, KwHKM 19 (4), s. 557–604.

też bliskość władz diecezji, a co za tym idzie częstsze i wnikliwsze kontrole prowadzenia ksiąg metrykalnych przez plebanów, jak i światlejsze duchowieństwo parafialne.

Możemy również przybliżyć tamte tragiczne lata, posiłkując się źródłami kronikarskimi¹³. Prezentowany obraz uzupełniły akta miasta Krakowa¹⁴ oraz rejestry cen¹⁵. Przy okazji warto zauważyć, że księgi sądowe wiejskie wytwarzane przez samorząd gromadzki raczej nie odzwierciedlają przebiegu klęsk elementarnych. W zasadzie nie zachowały się te księgi dla analizowanych tu parafii¹⁶.

Jak już była mowa, klęski elementarne to jeden z paradygmatów szerszego zjawiska – kryzysu demograficznego. Za taki uznajemy okres, w którym liczba zgonów zauważalnie się zwiększa i trwa przez co najmniej 3–4 miesiące. Jednocześnie spada liczba poczęć, gdyż pary odkładają prokreację na bardziej sprzyjający czas. Trzeba podkreślić, że kryzysy demograficzne to zjawisko charakterystyczne dla świata preindustrialnego, kiedy, jak wskazał ostatnio Cezary Kukło, „w całości gospodarki kraju dominowało rolnictwo tradycyjne, nawet nieduże wahania plonu wskutek zaburzeń atmosferycznych czy zniszczeń wojennych wywoływały niedożywienie, a nawet głód mniejszych lub większych grup ludności”¹⁷. Nadto ludność była wystawiona na pastwę epidemii, np. dżumy. Chociaż zarazy dotykały różne miejsca, wyjątkowo niekorzystnie zjawisko to przebiegało w miastach. Wyludnione ośrodki musiały pozyskiwać budulec demograficzny z otoczenia. Wyrazny udział miała tu ludność wiejska, stanowiąca niejako naturalny rezerwuar siły roboczej ośrodków miejskich¹⁸.

W przypadku wydarzeń z lat 1736–1737 mamy do czynienia z klasycznym przykładem kryzysu demograficznego. Daje się wykazać analogia pomiędzy spadkiem liczby poczęć, wzrostem liczby zgonów i zwyżką cen na zboże. Źródłem klęski elementarnej był tu najpewniej kryzys żywnościowy, na który nałożyły się

13 Np. *Chronografia albo dziejopis żywiecki* [przez Andrzeja Komonieckiego], 1987, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, Żywiec, s. 646.

14 ANK, sygn. 3001.

15 E. Tomaszewski, 1934, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, Lwów.

16 Na podstawie lektury tych źródeł można nawet odnieść wrażenie, że w opisywanych latach klęska nie miała miejsca, chociaż wpisy pochodzą z maja i jesieni 1736, a także lutego 1737 r., kiedy źródła demograficzne odbijają zupełnie inną rzeczywistość. W zapiskach sądowych wszystko idzie starym, utartym trybem. Dominują zapiski o charakterze karnym i spadkowym. Zob. *Księgi sądowe wiejskie klucza łączkiego*, 1962, cz. I, 1526–1739, oprac. i wyd. A. Vetulani, Wrocław, s. 269–271; *Księgi sądowe klucza jazowskiego 1663–1808*, 1967, oprac. i wyd. S. Grodziski, Wrocław, s. 100–105.

17 C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, op. cit., s. 249.

18 J. Baszanowski, 1995, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846 w świetle tabel ruchu naturalnego*, Gdańsk, passim.

choroby epidemiczne¹⁹. Lata trzydzieste XVIII stulecia dla Małopolski Zachodniej to wciąż okres powolnej odbudowy po wojnie z początku stulecia oraz głodu i zarazy z lat 1713–1715²⁰. Patrząc nieco wstecz, należy wskazać, że w okresie między połowami XVII i XVIII wieku pogorszyło się żywienie uboższej ludności. Jak wskazał Fernand Braudel, głód był bliski człowiekowi doby przedprzemysłowej. Nieurodzaje sprowadzały drożyznę, a ta niedojadanie i osłabienie organizmów, które łatwiej były atakowane przez choroby. Śmierć osiągała zwłaszcza dzieci i starców. Wielka klęska głodu z lat 1736–1737 potwierdziła to dobitnie²¹.

Nieurodzaje były wywoływane i pogłębiane przez zjawiska atmosferyczne – długotrwałe deszcze, powodzie czy gradobicia, które niszczyły zbiory. W 1736 r. ulewy nawiedziły nie tylko Małopolskę²², utrzymując się niemal bez przerwy przez około 80 dni²³. Niedojrzałe zboża gniły na polach. Pisano także o wichurach i pożarach²⁴. Zasoby żywności zostały nadwątlone przemarszami i rekwizycjami wojsk rosyjskich w roku 1735. Rok później Moskale urządzili w okolicy Krakowa leże zimowe, a chorzy wojacy mogli pozostawić infekcje²⁵. Nałożył się na to wylew rzeki Wisły²⁶. Mokre lato 1736 r. nie przyniosło spodziewanych plonów. Nastąpiła gwałtowna podwyżka cen zbóż w ostatnim kwartale roku i dwóch pierwszych kolejnego. Efekty gospodarcze są widoczne w skali masowej. Wywóz zboża z Polski do Gdańska spadł z 54 175 łasztów w 1724 r. do 2392 łasztów w 1737 r.²⁷ Ruch cen żywności w tamtym okresie jest znany dla Krakowa. Chociaż dane zachowały się wybiórczo, dają pogląd na omawiany kryzys.

Z wykresu 9 wynika, że wzrost cen najważniejszych rodzajów zboża nałożył się na zauważone wcześniej kryzysy demograficzne z 2. i 4. dekady XVIII w.

19 C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, op. cit., s. 251.

20 M. Frančić, 1967, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław, s. 193.

21 C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, op. cit., s. 252; F. Braudel, 1992, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. I, tłum. M. Ochab, P. Graff, Warszawa, s. 67; Z. Kuchowicz, 1972, *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII w.*, Łódź, s. 48.

22 J. Baszanowski, 1995, *Przemiany demograficzne w Gdańsku w latach 1601–1846...*, op. cit., s. 82 nn.

23 A. Karpiński, 2000, *W walce...*, op. cit., s. 24.

24 Z. Daszyńska-Golińska, 1906, *Uście Solne. Przyczynki historyczno-statystyczne do dziejów nadwiślańskiego miasteczka*, Kraków, s. 16 nn., 122.

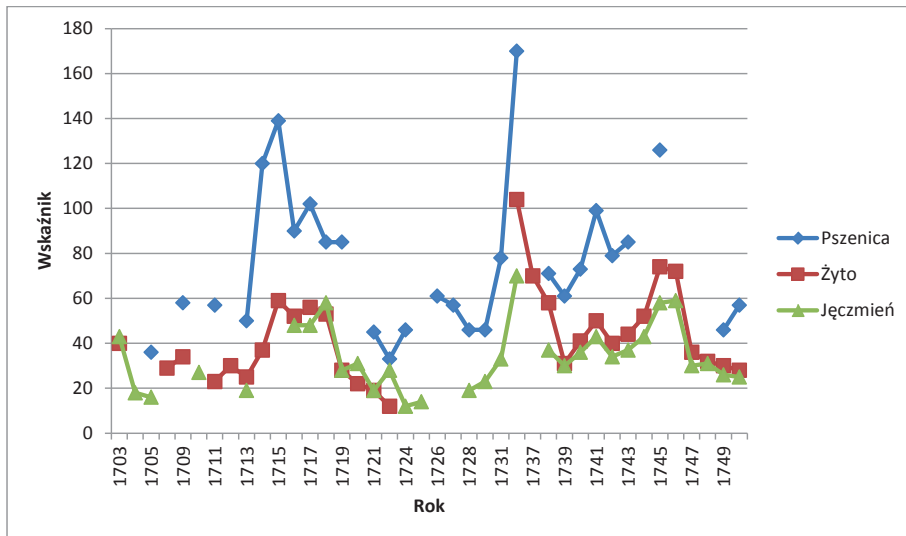
25 E. Tomaszewski, 1934, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, op. cit., s. 49. Autor nie skonfrontował wyraźnie klęski z lat 1736–1737 z chorobami zakaźnymi i zjawiskami meteorologicznymi. Zauważa tylko dłuższy okres znacznej wyżki cen zbóż i wskazuje raczej na zawieruchę wojenną z braku informacji źródłowych; ibidem, s. 49–50. Por. J. Bieniarzówna, 1994, *Stulecie upadku*, [w:] *Dzieje Krakowa*, op. cit., s. 466–467.

26 M. Frančić, 1964, *Kalendarz dziejów Krakowa*, Kraków, s. 92.

27 E. Tomaszewski, 1934, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, op. cit., s. 52.

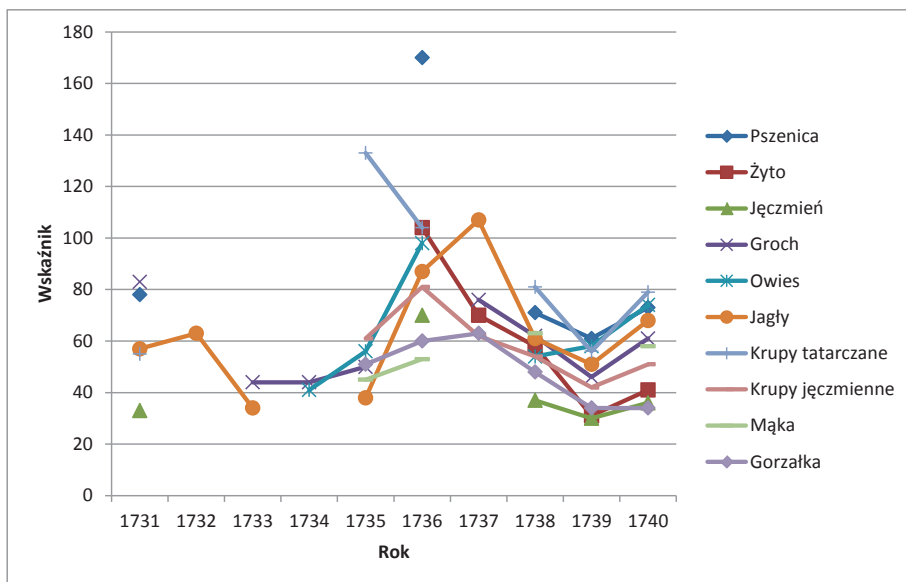
Najsilniejsza torsja na rynku zbożowym wystąpiła w 1737 r. i miała swoją reminiscencję dekadę później, również wywołaną nieurodzajem. Ograniczając się teraz do interesującego nas dziesięciolecia 1731–1740, prześledzimy ruch cen żywności.

Wykres 9. Średnie ceny zboża w Krakowie w I. połowie XVIII w. (wskaźnik)



Źródło: E. Tomaszewski, 1934, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, op. cit., s. 28–29

Wykres 10. Średnie ceny roczne żywności w Krakowie w latach 1731–1740 (wskaźnik)



Źródło: E. Tomaszewski, 1934, *Ceny w Krakowie w latach 1601–1795*, op. cit., s. 28–36, 63

Na wykresie 10 jest widoczna dwukrotna zwyżka cen zboża i produktów mącznych w Krakowie, która utrzymała się do 1738 r. O zawrotnych cenach w stolicy regionu pisali również wiejscy plebani na marginesach ksiąg metrykalnych, próbując niejako tłumaczyć zjawisko masowości zgonów²⁸. W konsekwencji nieurodzaju i drożyzny znaczna część ludności głodowała przez jesień i zimę 1736 r., a na przednówku ich wymizerowane organizmy zaatakowała choroba. Podejrzewa się występowanie tyfusu, duru brzuszego, dyzenterii, grypy lub ospy. Widoczny wzrost śmiertelności trwał od września 1736 do lipca 1737 r. Kulminacja zgonów nastąpiła na przednówku, w marcu i kwietniu 1737 r.²⁹ Zażraza dotykała również zwierzęta hodowlane. Na przykład w dobrach Akademii Krakowskiej Igołomia „obora przez Migasów poddanych powietrzem żarazona wyzdychała Anno 1736. In summo zdechło bydła pięćdziesiąt”³⁰. Ta ważna cecha, polegająca na ustaleniu współwystępowania oraz następstwa epizootii i epidemii, jest trudna do ustalenia na podstawie zebranego materiału.

W tym ciężkim okresie obniżył się standard życia mieszkańców mikroregionu. Spadła liczba zawieranych małżeństw i liczba poczęć. Ludzie z podkrakowskich parafii doświadczyli również niezwykle dużych migracji głodującej biedoty w kierunku miasta. Ruchy te sprzyjały roznoszeniu chorób zakaźnych³¹. To właśnie szerokie masy społeczne były głównymi ofiarami kryzysu. Wycieńczeni nędzarze przemieszczali się pojedynczo lub gromadami między powiatami, padając z wycieńczenia, nierzadko w przypadkowych miejscach³². Zachowały się o tym szczegółowe relacje kronikarzy, próbujących jednocześnie dociec przyczyny zjawiska. Andrzej Komoniecki w *Chronografii albo dziejopisie żywieckim* podaje: „Roku 1737 plaga Boska padła na cały świat, że wielkie między ludźmi zagęściły się choroby i znacznie na cały świat różnej kondycji uśmierciło ludzi, a najwięcej ubóstwa; częścią od zimna, częścią od głodu, bo i natenczas głodno było dla wielkich drogości i nieurodzajów, gdyż tego roku oziminy bardzo miejscami powymakały, tak dalece, że rzadko gdzie źdźbło zobaczył”³³. Analogiczne zjawisko dostrzegł Jędrzej Kitowicz, pisząc o schodzących się wówczas do War-

28 Na przykład w parafii Wawrzeńczyce zapisano, że mąka pszenna i pszenica osiągnęły w Krakowie cenę kilkudziesięciu złotych za jedną miarę; J.S. Kozik, M. Wyżga, 2012, *Przy wielkiej drodze. Gmina Igołomia-Wawrzeńczyce od wieków średnich do współczesności*, Igołomia–Wawrzeńczyce, s. 135.

29 C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, op. cit., s. 253, 245–246.

30 Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Faszcykuł nr 6 „Igołomia”, sygn. 765, bez pag.

31 C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, op. cit., s. 254.

32 Z. Kuchowicz, 1972, *Z badań nad stanem...*, op. cit., s. 48. Na omawianym terenie parafianie zwozili ciała pod kościoły. Trupy były grzebane na cmentarzach przyświątynnych bądź w masowych dołach. Nie udało się stwierdzić, czy ktoś finansował te działania. Nie pozostawiano jednak ciał na pastwę dzikich zwierząt.

33 *Chronografia albo dziejopis żywiecki...*, 1987, op. cit., s. 646.

szawy głodnych ludziach z okolicy i umierających „w wielkiej liczbie”. Ich ciała chowano w zbiorowych dołach, kopanych na cmentarzach i na polach³⁴. Z kolei w *Rocznikach do dziejów Podtatrza i Śpiża* zanotowano:

1736. Z łaski Pana Boga szczęśliwiesmy zaczęli ten rok. Zima była słaba, śniegu mało co i niezbyt mroźna. Na wiosnę dobrze było w polu zasiał kto miał co, bo dla nie plonu wielkiego, nie tylko siać, ale i jeść nie mieli co ludzie. Potem in Majo, Junio, ustawiczne deszcze były; żadnego prawie dnia bez nich nie było. Żyta nie miały jak kwitnąć, insze zboża rość także i ogrodowe rzeczy. Lici częste i grady bywały [...] panowały ciężkie choroby, różne bóle, gorączki, w których ludzie prawie jak szaleli, nie-potem gadali, uciekali etc. Wielu ludzi na wielu miejscach umierało [...]. Rok ten był ciężki na ludzi – dla nie plonu drogi. Żyto było po tynfów 7 – pszenica po tynf. 8 i więcej – jęczmień po tynf. 6 etc. Wiele ludzi chodziło po jałmużnie, rzemieślników, drudzy też podobno mizeracy i od głodu umierali, bo i grzybów po lasach nie było.

1737. Zima była uprzykrzona z nawałnicami, deszczami, etc. Straszniemi wichrami [...]. Wiosna była przewłóczysta, dobra, właśnie służąca gospodarskim robotom. Lecz [rok] terazniejszy droższy we wszystkim dla wielkiego nieplonu. – Była pszenica po tynfów II i dalej, żyto po 9 i pół, jęczmień po 7 albo 8, owies po 4 etc. Choroby niewypowiedziane i niewyliczone, różne paroxyzmy od początku roku panowały aż do Junia, gdzie umarło ludzi plus minus 100, **oprócz przychodnich kalek, starych** [podkr. M.W.], którzy prawie od głodu kapali. Potem panowały choroby ale lepsze, z których ludzie wyzdrowiali, jak i ja sam. [...] Od lata sytuacja zaczęła się normalizować, zebrano plon z pół. Od 1738 r. zboże staniało, nie pojawiły się także choroby³⁵.

Wedle podań zabójczy głód prowadził nawet do przypadków kanibalizmu. W jednej z podczęstochowskich parafii natknięto się na zapiskę z 1737 roku: „W [Strojcu – przyp. M.W.] pod Praską matka swoje własne w krzakach zabiła dziecię, gotowała y iadła tego gdy postrzeżono, stracono ją”³⁶. Pisano o chłopach „na szczapy z głodu wyschłych”³⁷. Podobny opis zamieszczali w metrykach śmierci plebani parafii małopolskich.

Najgorzej sytuacja wyglądała w miastach, gdzie liczba migrantów kumulowała się. Już na przedmieściach Krakowa było to doskonale widoczne. Jan

34 J. Kitowicz, 2005, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa, s. 38 nn. Por. C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, op. cit., s. 253; Z. Kuchowicz, 1992, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź, s. 203.

35 *Roczniki do dziejów Podtatrza i Śpiża z lat 1680–1748 spisane przez XX. Jana i Stanisława Owińskich Proboszczów Jazowska*, 1858, wyd. Józef Jerzmanowski, Kraków, s. 39 nn. W zachowanej z tych lat księdze sądowej wiejskiej klucza jazowskiego nie ma śladu o kryzysie. Por. przypis 16.

36 <http://genealodzy.pl/PNphpBB2-printview-t-1500-start-15.phtml>, post Waldemara Fronczaka (dostęp: 30.09.2013).

37 Z. Kuchowicz, 1966, *Wpływ odżywiania na stan zdrowotny społeczeństwa polskiego w XVIII wieku*, Łódź, s. 48.

Kracik przy opisie miasta Kleparz podał, powołując się na księgi zmarłych parafii św. Floriana, że przez rok 1736 i pierwsze siedem miesięcy kolejnego umarło w tym miasteczku 391 osób, nie tylko spośród mieszkańców, ale i „przychodnich, młodych i starych”. W różnych miejscach znajdowano zwłoki anonimowych przybyszy „nie wiedzieć skąd”, którzy żebrali, licząc na zdobycie pożywienia³⁸. Z powodu klęski głodu w Krakowie podjęto interwencyjną sprzedaż chleba. Powszechnie czyniono zbiórki żywności dla biedoty, pojawiały się indywidualne akty miłosierdzia, a okoliczne dwory wydawały swym poddanym zboże. Według Jakuba Radlińskiego, kronikarza bożogrobców miechowskich, na rynku w Miechowie leżeli „półżywi” ludzie, którym ze wsparciem przyszedł Kościół, ofiarując żywność i gotówkę³⁹.

Po perturbacjach z początku XVIII stulecia Kraków był zaledwie dziesięciotysięcznym miastem. Jeszcze 26 października 1736 r. krakowska rada miejska ogłosiła: „aby z powodu głodu i innych plag [...] po gospodach żadnych ohot i muzyki aż do święta przyszyłych Trzech Króli nie odprawiano”⁴⁰. Powszechny obraz klęski potęgowały rzesze zubożałych i głodnych ludzi. Zarówno w aglomeracji krakowskiej, jak i po okolicznych wsiach problemem stawała się masa trupów ludzi „przychodniów”⁴¹. Szerzył się tyfus i gorączka. W końcu w 1738 r.

38 J. Kracik, 1993, *Ludzie z przedmieścia historii. Kleparzanie czasów staropolskich*, Kraków, s. 184.

39 Z. Pęcowski, 1967, *Miechów: studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków, s. 58; Z. Kuchowicz, 1966, *Wpływ odżywiania...*, op. cit., s. 48.

40 J. Bieniarzówna, 1994, *Stulecie upadku...*, op. cit., s. 467.

41 O pewnym chaosie związanym z pochówkami świadczy fragment księgi zmarłych parafii Słomniki. Od lutego do lipca 1736 r. co drugi wpis dotyczył osoby obcej i wyglądał następująco: „umarła sierota w stodole u Wojciecha; umarł człowiek podróżny w drodze u którego był X. Walenty; umarła Katarzyna dziewczyna zza Wisły przybyła; umarł człowiek podróżny na Błoniu Miłockim; umarł człowiek podróżny w stodole u P. Wilamowskiego; umarł człowiek podróżny pod Prebendą Różańcową podrzucony na cmentarz; umarła sierota pod dzwonnica; umarł podróżny, pochował go P. Zamoyski przy kościele; w dzwonnicy umarła podróżna; umarła dziewczka podróżna w [księżej] chałupie; umarł człowiek podróżny pod Grobelnym Młynem; Agnieszka córka Stanisława Moskiewki z miasta; umarła sierota na Zagrodach; umarł Wojciech Frącek Dziadek i Franciszka; Belice syn z miasta; umarł Stanisław syn Pastuchy z miasta; umarła Regina Chąchorkowa mieszcza stara i baba podróżna od Włodarza; umarł człowiek podróżny na chałupkach [Jegomości Księdza Plebana]; Jakub, syn jego i pod plebanią chłopiec wraz pochowani; umarła dziewczyna na cmentarzu [...]”. Nic dziwnego, że w lipcu z powodu braku miejsc grzebalnych ziemia cmentarna musiała zostać przekopana na nowo. Wydobyte kości wraz ze starszymi szczątkami, jakimi była wypełniona kostnica, zgodnie ze zwyczajem pochowano jeszcze raz przy uroczystym nabożeństwie, umieszczając je w jednym wielkim dole w pobliżu świątyni: „[4 lipca] pochowano kości przez [Jegomość Księdza Plebana] Słomnickiego zmarłych dusz, które były w kośnicy. Na tymże pogrzebie było wiele prałatów odprawując nabożeństwo”; Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Księga ślubów, chrztów i pogrzebów parafii Słomniki 1681–1739 [1], s. 326–330.

na drogach dojazdowych do Krakowa poustawiano zapory i warty, a obcym za przenikanie bez zezwolenia do miasta groziła śmierć. Wstrzymano również kontakty z terenami wschodnimi i południowymi (Podole, Węgry), gdzie szerzyła się zaraza. W Krakowie od października 1736 do lipca 1737 r. działał lazaret. Obsługiwało go pięciu pielęgniarzy. Przebywało tam zwykle 150–450 chorych. Chłopi najmowali się do prac pomocniczych, zwozili zarażonych i ich zwłoki, kopali z grabarzami doły grobowe. Za każde ciało płacono im 6 gr. W sumie pochowano około 400 osób⁴². W metrykach kleparskich udało się napotkać kilka epizodów narracyjnych z początku 1737 r., obrazujących sytuację: „umarł Jędrzej chłop przychodni z poddaństwa Księży Tynieckich na Kleparzu podczas głodu; umarł człowiek przychodni na Kleparzu nie wiedzieć skąd podczas głodu panującego; umarła sierota aże z Wielunia; umierały sieroty pod parkanem, w piwnicach; podczas głodu proszę zrozumieć sieroty te zmierały”⁴³.

Jak już zaznaczono, poważnym problemem była migrująca, uboga ludność. Byli to w większości oderwani od naturalnego zaplecza ludzie luźni: robotnicy najemni, żebracy i inni. Nie mogąc liczyć na opiekę społeczną w swych parafiach, wyruszali w kierunku większych miast z nadzieją na większe szanse przetrwania. Wysoka liczba zgonów tych ludzi w pobliżu Krakowa potwierdza dostrzeżaną już w rejestrach poborowych wysoką liczbę pracowników najemnych w Małopolsce oraz mobilność tych ludzi. Jednocześnie jest odbiciem nieefektywnego systemu wsparcia społecznego wobec ubogich i kalek⁴⁴. Już póź-

42 J. Kracik, 1991, *Pokonać czarną śmierć...*, op. cit., s. 116. Z rejestru wydatków miasta Krakowa na lazaret wiadomo, że grabarze w listopadzie 1736 roku chowali w kolejne dni 1, 2, 1, 4, 2, 8, 2, 4, 7, 12, 7, 10, 4 ciała; w grudniu 10, 15, 12, 4, 4, 9, 7, 9, 17, 4, a w styczniu 1737 roku 8, 14, 3, 9, 9, 13, 7, w lutym 24, 19, 24, 13, 2, w marcu 17, 9, 22, 36, w kwietniu 7. Następnie sytuacja zaczęła się normalizować. Wciąż zwożono chorych, dostarczana była mąka, mięso, nabiał i piwo, a także wódka z kamforą, czosnek oraz skrzynia wapna do posypywania zmarłych. Miesięcznie do lazaretu dostarczano 200–300 bochenków chleba. Jeszcze w kwietniu owego roku polecono chłopom wykopać nowy dół dla zmarłych, za co zapłacono im 2 złp. Robotnicy byli pilnowani przez żołnierzy; ANK, sygn. 3001, s. 13 v-23. Ostatnio w rodzimej historiografii: M. Maludzińska, 2014, *Żebracy i włóczędzy w stanisławowskiej Warszawie*, Warszawa.

43 ANK, Księga pogrzebów parafii św. Floriana na Kleparzu z XVIII wieku (mikrofilm), s. 31, 32, 35, 37.

44 A. Kamler, 2005, *Chłopi jako pracownicy najemni na wsi małopolskiej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa. Problem migrantów i zasad opieki społecznej we wczesnej Europie nowożytnej jest dostrzegany w badaniach światowych: A. Winter, T. Lambrecht, 2013, *Migration, poor relief and local autonomy: settlement policies in England and the southern Low Countries in the eighteenth century*, P&P 218, s. 91–126; *Health Care and Poor Relief in Protestant Europe, 1500–1700*, 1997, ed. O.P. Grell, A. Cunningham, London; S. Cavallo, 1990, *Patterns of poor-relief and patterns of poverty in eighteenth-century Italy: the evidence of the Turin Ospedale di Carità*, „Continuity and Change” 5, s. 65–98.

ną jesienią 1736 r. w pobliżu Krakowa zaczęły następować w większej niż dotąd liczbie zgony wędrujących nędzarzy. Rozwój zjawiska można ukazać szczegółowo na przykładzie parafii Liszki, którą przecinał trakt z Krakowa na Śląsk. W listopadzie zmarli tam ubodzy Jan i Jadwiga, po nich pochowano ciała trzech żebrzących dzieci (Tomasza, Franciszki, Anny) i jakiejś staruszki, znalezionej koło drogi na wysokości chałupy gospodarza Miroyty⁴⁵. Z początkiem grudnia zmarło kolejnych pięciu przychodniów, których pleban Michał Barański zdążył jeszcze namaścić. 20 grudnia pochował on następnych pięciu żebraków „zmarłych nagłą śmiercią” i dalszych trzech w Wigilię. Łącznie w przeciągu dwóch miesięcy na cmentarzu przykościelnym pochowano 21 obcych nędzarzy. To jednak był dopiero początek. W styczniu 1737 r. złożono do ziemi 11 ciał (w kolejne dni 4, 2 i 5 ciał), w lutym jednego dnia 10 ciał anonimowych włóczęgów i dalszych 6 później. W marcu odbyły się trzy masowe pochówki (złożono kolejno 14, 9 oraz 13 ciał)⁴⁶. Większość zmarłych zwieziono z drogi publicznej. Nie wiadomo, czy uprzednio był przygotowany dla nich dół, czy wykorzystano teren przeznaczony na pochówki parafian. Podobnie nie zachowała się informacja, czy znajdowane zwłoki były przejściowo składane w kostnicy i dopiero po zebraniu większej liczby organizowano pochówek. Największe natężenie pochówków miało miejsce na przednówku. W księdze zmarłych parafii lisieckiej obok wizerunku trupiej czaszki widnieje zapiska plebana, że w kwietniu i maju 1737 roku pochował ciała „w czasie choroby [mojej] 96 parafian i obcych, w większości zostali zaopatrzeni przez księży [zapewne wikarych – dop. M.W.] Sebastiana Jachimskiego i Wojciecha Gorylskiego”⁴⁷. W sąsiedniej parafii Zwierzyniec szczegółowo notowano zgony w kolejnych miesiącach roku 1737: styczeń – 8 parafian, luty – 60, marzec – 31 oraz 26 obcych, kwiecień – 35 i 52, maj – 21 i 12, czerwiec – 11 i 23, lipiec – 7 i 11, a w pozostałych miesiącach 18 osób. Większość ciał anonimowych nędzarzy, jak zapisano w księdze pogrzebów, zwożono z dróg, gdzie zastała ich śmierć⁴⁸.

W poszczególnych parafiach różnie radzono sobie z masowymi pochówkami i przepelniającymi się cmentarzami przykościelnymi. W parafii Czulice, nieopodal miasta Proszowice, części zwłok w ogóle nie złożono na cmentarzu. Trzech ubogich pochowano w sąsiedniej wsi Karniów pod figurą. Pleban zaznaczył w księdze pogrzebów, że osoby te zostały wypowiedane, jednak nie miał kto ich ciał przywieźć pod cmentarz. W tym samym czasie w należącej do parafii osadzie Wronin pod figurą przydrożną pogrzebano ciało nieznannej kobiety⁴⁹. O zróżnicowanym podejściu do migrującej ludności świadczy przykład, że

45 Archiwum Parafii Liszki, Księga pogrzebów 1711–1773, s. 53.

46 Archiwum Parafii Liszki, Księga pogrzebów 1711–1773, *passim*.

47 Archiwum Parafii Liszki, Księga pogrzebów 1711–1773, s. 59.

48 ANK, Księga pogrzebów parafii Zwierzyniec 1737–1761 (mikrofilm), s. 1–17.

49 Archiwum Parafii Czulice, Księga pogrzebów 1721–1781, bez paginacji.

w Czulicach 25 lipca 1737 roku Jakuba Wochowskiego wywodzącego się z Trzebini zaopatrzone w sakramenty i pochowano „gratis” przy kościele. Wiadomo, że był żonaty i miał 37 lat⁵⁰.

Nie mamy możliwości zweryfikowania, na ile wiarygodne są przytaczane liczby zmarłych. Mają one jednak swoją wymowę i tak zapisał je rejestrator. W miasteczku Wawrzeńczyce, należącym do biskupa krakowskiego i położonym nad Wisłą, rok 1737 był czasem zupełnej klęski. W księdze zmarłych miejscowej parafii zapisano, że od marca do maja okolicę nawiedził niespotykany głód, ciągnąc za sobą choroby i śmierć. W pobliżu kościoła pochowano w tym czasie 280 ciał, a wiele innych z dala od siedzib ludzkich. Łącznie pochowano około 600 osób. Nadto w księdze ślubów (*sic!*) zapisano informację o pół tysiąca pochówków. Samo zestawienie nie objęło zgonów dzieci. Prawie każdego dnia odbywał się pogrzeb. Pierwsi zaczęli umierać pensjonariusze przytułku parafialnego, Zuzanna (staruszka od lasu niepołomickiego), Regina Grotkowa *vel* Zawadzina z Grobli i niejaki Paweł Pycak. Wiadomo, że pochówki migrantów pleban oznaczał w księdze zmarłych krzyżykami. Jednocześnie w Wawrzeńczykach przez cały rok 1737 odbyły się jedynie trzy śluby⁵¹. Informacje liczbowe o zmarłych w tym czasie w poszczególnych parafiach zawiera tabela 7.

Tabela 7. Przykładowe zestawienia liczby zmarłych w latach 1736–1737

Parafia	Zmarli parafianie	Zmarli obcy	Razem
Więclawice	320	b.d.	320
Raciborowice	161	b.d.	161
Gorzków	186	98	284
Kleparz	391	b.d.	391
Morawica	274	b.d.	274
Tarnowskie Góry	500	b.d.	500
Wawrzeńczyce	280	320	600

b.d. – brak danych, tj. brak rozróżnienia w ogólnej liczbie zmarłych na migrantów i parafian

Z zachowanych zestawień dla Gorzkowa i Wawrzeńczyk wynika, że migranci stanowili poważną liczbę zmarłych w czasie omawianego kryzysu. Umierały całe rodziny. Na przykład 21 marca 1737 r. odbył się pogrzeb wdowy Reginy Włazłowej oraz jej trzech synów z Wiktorowic (parafia Raciborowice)⁵². 16 grudnia 1736 r. Bogdonowie z Książniczek (parafia Więclawice) pochowali również troje swych dzieci w wieku 2–6 lat. W pobliskim lesie natknięto się na ciało 12-letniego Tomasza Pęczoka, a pewna staruszka przyniosła plebanowi

50 Archiwum Parafii Czulice, Księga pogrzebów 1721–1781, bez paginacji.

51 J.S. Kozik, M. Wyżga, 2012, *Przy wielkiej drodze...*, op. cit., s. 135 nn.

52 Archiwum Parafii Raciborowice, Księga zmarłych 1729–1797, s. 21.

ciało znalezionego gdzieś anonimowego dziecka. Udało się ustalić jeden przypadek spalenia zwłok. Miało to miejsce w styczniu 1737 r., kiedy odeszło aż 48 osób⁵³. Potwierdziła się również odwieczna prawidłowość: w czasie klęski niektórzy krakowianie uciekali na wieś, do swych majątków, a także do krewnych i znajomych. W feralnym roku 1737 w swych dobrach Wola Więclawska w parafii Więclawice zmarł krakowski rajca Dominik Meglioruci oraz jego małżonka⁵⁴. Ruch ludności był obustronny, gdyż widzimy także chłopów spod Krakowa szukających ratunku w mieście. Zachowało się niewiadomej proveniencji świadectwo chłopów ze wsi Wola, komornika Macieja Banasia (81 lat) i zagrodnika Sebastiana Ciuby (36 lat) o śmierci zagrodnika Józefa z Mnikowa, męża Agnieszki Ciubionki. Banaś przekazał: „Znałem tego nieboszczyka Kozika, bo służył na Woli u kmiecia przez rok, po tym czasie w roku 1736 ten Józef Kozik służył powtórnie w Chełmie u kmiecia, który kmieć ze wszystkim zgorzał. Ten tedy Kozik nie miał służby i sposobu do życia, udał się do Krakowa, ja raz poszedłszy do Krakowa przez Godnymi Świętami ujrzałem go przed Szewską furtką na barłogu leżącego, dużo chorego, między [zmarłymi] chorymi, mówiąc do niego: jak się macie, on tylko kiwnął ręką, dużo był opuchły. Jak nazad szedłem z miasta, jużem go zastał zmarłego, za którego zmówiwszy pacierz poszedłem do domu [...]”⁵⁵. Chłop Ciuba dodał:

Znałem tego nieboszczyka Józefa Kozika i ja jest krewny przeszłej żony jego Agnieszki Ciubionki, która od brata mego zrodzona. Daję to świadectwo, żem widział leżącego tego Józefa Kozika na Piasku w Krakowie pod furtką cmentarza na barłogu dużo chorego. Drugiego dnia przyszedłszy do Krakowa jużem go zastał umarłego i grobarz przyszedł z wiekiem pochować go, gdzie różni przechodzący rzucali pieniądze na umarłego za duszę jego. Ja ze znajomymi gadałem, żem tego umarłego znał, jest ze Mnikowa rodem. Potym odszedłem do domu [...]”⁵⁶.

Relacje te wskazują na niemożność udzielenia pomocy choremu nawet przez jego znajomych. Interesujący jest fakt, że ludzie zostawiali przy konającym nędzarzu drobne kwoty w intencji jego pogrzebu⁵⁷.

Prześledźmy teraz wpływ omawianego zjawiska na ruch naturalny ludności. Ukazane dane zostały wytypowane dla parafii posiadającej odpowiedni po-

53 M. Wyżga, 2014, *W czasach staropolskich*, [w:] J. Laberschek, K. Tunia, M. Wyżga, *Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice*, t. 1: *Do schyłku XVIII wieku*, Kraków, s. 215–216.

54 Ibidem.

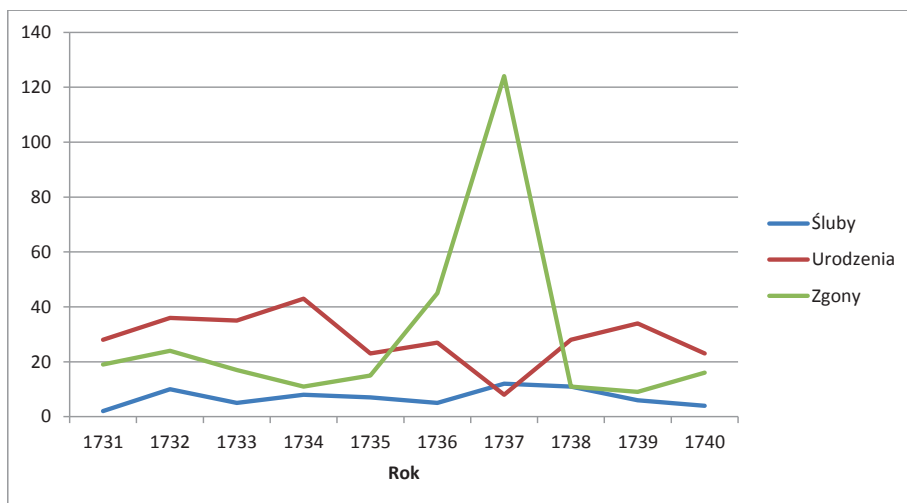
55 O dziwo informacja ta była zawarta w księdze ślubów, Archiwum Parafii Morawica, Księga ślubów 1640–1746, s. 194

56 Ibidem.

57 Por. H. Karbownik, 1995, *Ofiary iura stolae na ziemiach polskich w latach 1285–1918*, Lublin, s. 25–26.

ziom wskaźników kontrolnych dla rejestracji metrykalnej. Obserwacje przeprowadzono na surowych liczbach rocznych i miesięcznych. Na początku wybrano do analizy parafię Giebułtów, dla której zachowały się w komplecie wszystkie trzy serie ksiąg metrykalnych dla omawianego czasu. Zestawione na jednej plan-szy wartości liczbowe ślubów, chrztów (urodzeń) i pogrzebów (zgonów) wskazują na spadek liczby urodzeń w roku 1737, który jest skutkiem ograniczenia płodności przez ludność trapiącą coraz większym nieurodzajem i głodem w 1736 roku. Jednocześnie rok 1738 wskazuje, że społeczność parafii Giebułtów przystąpiła do odłożonej reprodukcji, warunkowanej przez poprawę warunków życia. Powrót do liczby urodzeń sprzed klęski był możliwy pomimo drastycznego skoku liczbowego zgonów w roku 1737 roku. Oznacza to, że śmierć dotknęła głównie dzieci i starców.

Wykres II. Ruch naturalny ludności w parafii Giebułtów w latach 1731–1740



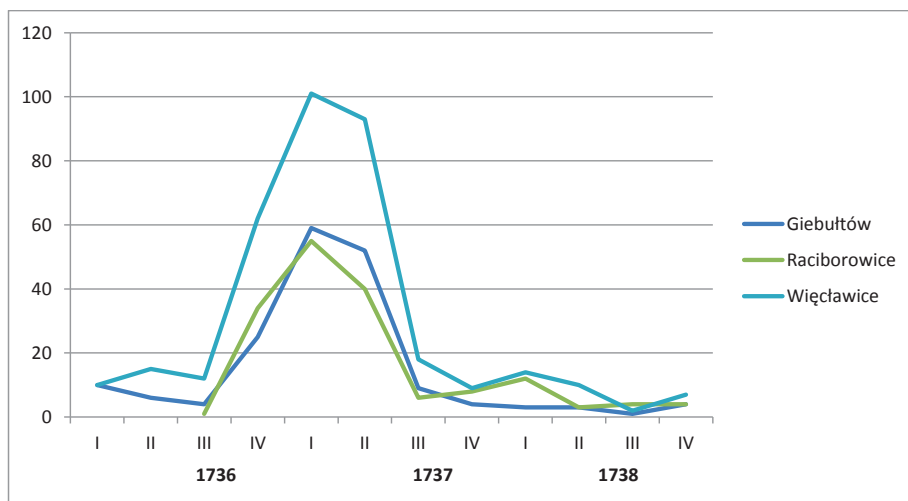
Uwaga: wykresy zawierają dane zagregowane z ksiąg metrykalnych poszczególnych parafii, a odnośniki źródłowe zostały ujęte w przypisach.

Dlatego pomijamy każdorazowe cytowanie podstawy źródłowej.

Aby szerzej uchwycić zjawisko wzrostu śmiertelności, na kolejnym wykresie zestawiono dane z ksiąg pogrzebów z trzech leżących po sąsiedzku parafii wiejskich (Giebułtów, Raciborowice, Więclawice). Liczby zostały skumulowane w przedziałach kwartalnych. Z zestawienia wynika, że maksimum zgonów miało miejsce pomiędzy ostatnim kwartałem roku 1736 a drugim kwartałem następnego roku. Zgony zwyżkowały więc po okresie letnim, gdy były jeszcze szanse na zdobycie żywności. Po nieudanych zbiorach rozpoczęła się klęska głodowa, trwająca przez kolejne miesiące. Spadek liczby zgonów w kwartale jesienno-

-zimowym roku 1737 oznacza zebranie lepszych plonów, co zażegnało klęskę głodu. Kolejne miesiące nie przedstawiają już znaczących zaburzeń w liczbie zgonów.

Wykres 12. Zgony według kwartałów w latach 1736–1738 w wybranych parafiach

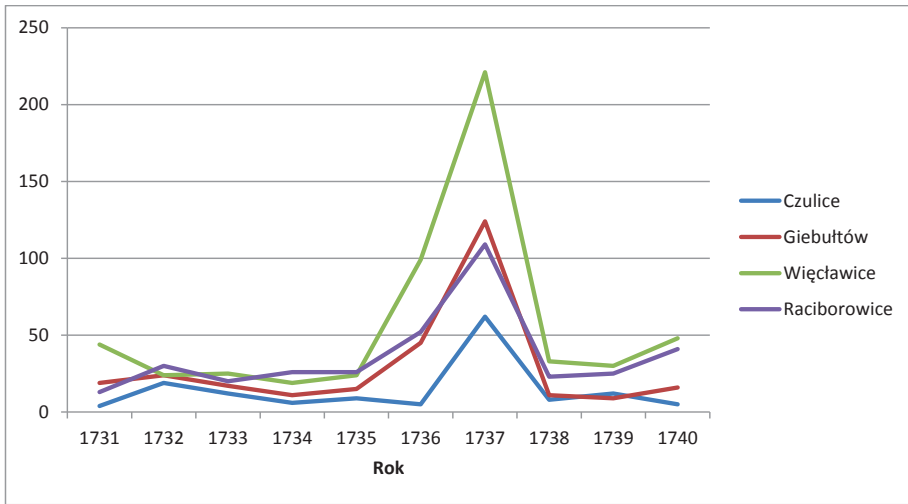


Obserwacja liczb rocznych zgonów z przeciągu całego dziesięciolecia 1731–1740 pozwala jeszcze lepiej uchwycić omawianą klęskę. Musimy jednak pamiętać, że nie sposób dokładnie rozdzielić zapisaną liczbę zgonów w analizowanych parafiach na zgony parafian i obcych. Poniższy wykres obrazuje blisko czterokrotny wzrost liczby zgonów w roku 1737. Jeżeli nawet uwzględnimy obecność ludzi „przychodnich”, to i tak jest to liczba bardzo wysoka.

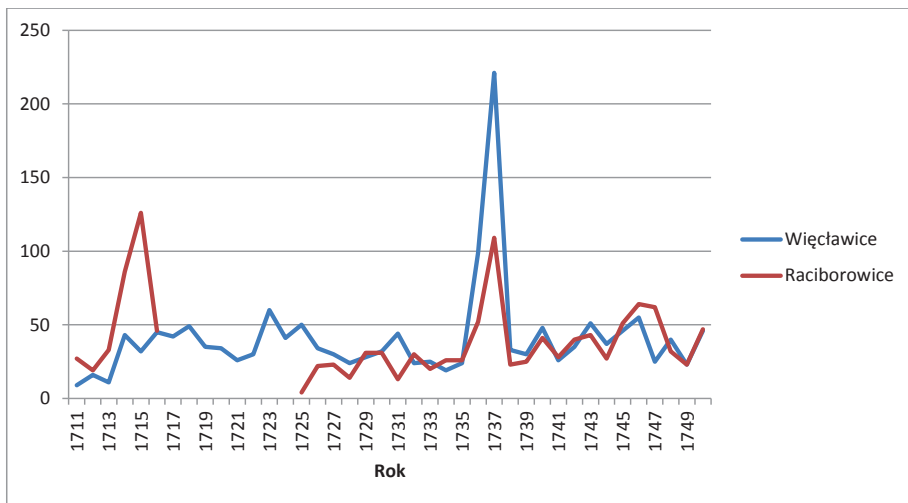
Dysponując danymi zbiorczymi dla parafii Raciborowice i Więclawice, możemy uchwycić zjawisko wzrostu śmiertelności w przeciągu całego półwiecza 1711–1750. Dane potwierdzają, że omawiany kryzys demograficzny z lat 1736–1737 był najgłębszy. Nie dorównuje mu kryzys zaznaczający się na ziemiach polskich w latach 1713–1715. Przynajmniej nie w zakresie zachowanych informacji źródłowych.

Przejście klęski elementarnej widoczne w zwyżce liczby zgonów oznaczało zwykle wzrost liczby wdowców i wdów. Na wsi preindustrialnej małżeństwo gwarantowało prawidłowe funkcjonowanie rodzinnego gospodarstwa domowego. Powinna być zatem dostrzegana w ruchu naturalnym ludności kompensacja poepidemiczna, cechująca się wzrostem liczby ślubów i poczęć. Zebrany materiał statystyczny potwierdza to zjawisko. W parafiach Giebułtów i Bolechowice, dla których zachowała się rejestracja ślubów dla czwartej dekady XVIII stulecia, liczba związków małżeńskich w latach 1737–1738 co najmniej podwoiła się, co obrazuje wykres 15.

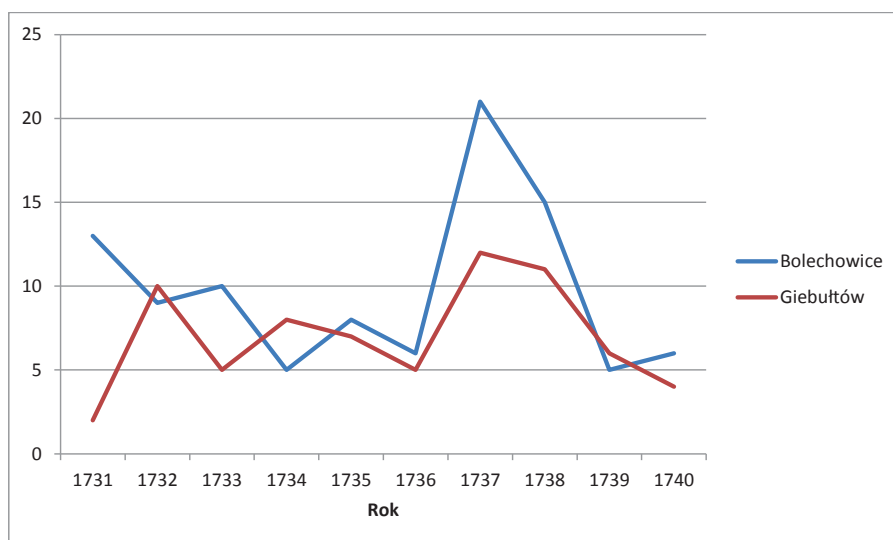
Wykres 13. Śmiertelność w latach 1731–1740 w wybranych parafiach



Wykres 14. Zgony w parafiach Raciborowice i Więclawice w latach 1711–1750

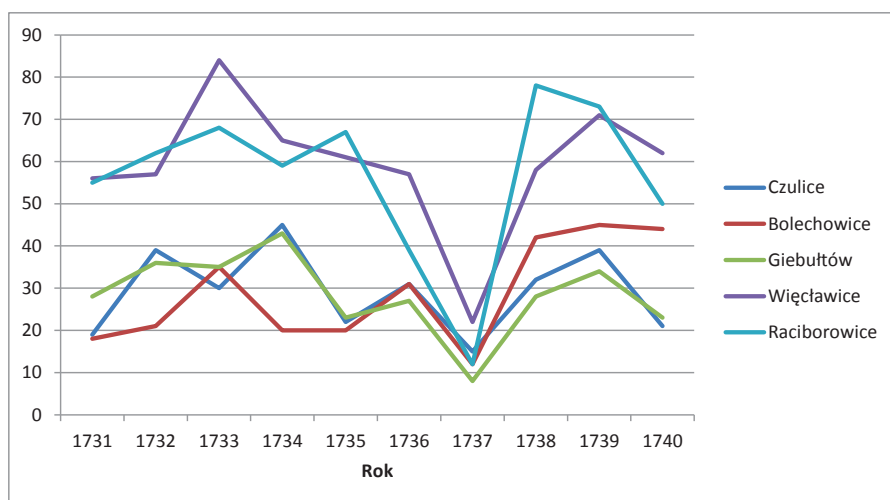


Wykres 15. Śluby w latach 1731–1740 w wybranych parafiach



Wzrost liczby nowych małżeństw pokrywa się z gwałtownym wzrostem liczby urodzeń, będących też wynikiem odłożonej w czasie klęski elementarnej reprodukcji ludności. Przedstawiamy to na wykresie 16.

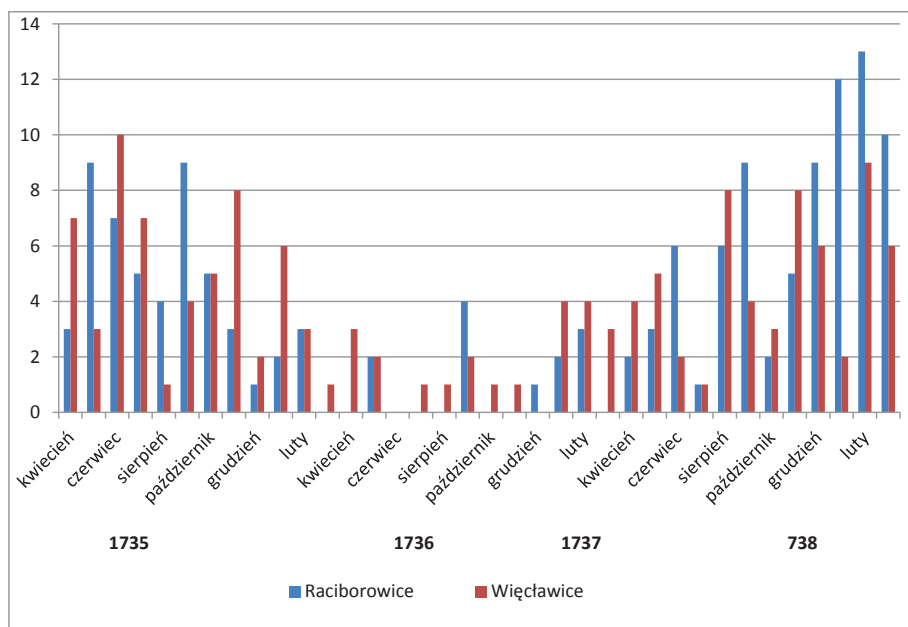
Wykres 16. Urodzenia w latach 1731–1740 w wybranych parafiach



W rejestracji chrztów daje się zauważyć spadek urodzeń w 1737 roku. Oznacza to znaczne ograniczenie liczby poczęć i śmierć kobiet w ciąży podczas klęski głodu. Jednak już następny rok był inny, co widać w zwyżce liczby dzieci

przyniesionych do chrztu w roku 1738. Zebrane liczby surowe poczęć w poszczególnych miesiącach w dwóch parafiach Raciborowice i Więclawice potwierdzają znaczne ograniczenie kontaktów seksualnych populacji w kryzysowym roku 1736. Wyjątkowo niska liczba poczęć jest widoczna zwłaszcza w drugim kwartale, podczas gdy miesiące kwiecień, maj i czerwiec należały zwykle do dających najwięcej poczęć w społeczeństwach wiejskich doby preindustrialnej. Jednocześnie od początku roku 1737 następuje stopniowe nasilenie tego zjawiska, nie ulegające zahamowaniu mimo zniw (chyba że uwzględnimy tu zastanawiający w obu parafiach spadek zapłodnień w lipcu 1737 r.) ani pomimo zimy i przednówka roku 1738. Świadczy to o zażegnaniu klęski głodowej, poprawiającej się koniunkturze gospodarczej i demograficznej kompensacji pokrzyzysowej.

Wykres 17. Poczęcia w parafiach Raciborowice i Więclawice w latach 1735–1738



Kryzys demograficzny z lat 1736–1737 był wywołany ostatnią tak wielką falą głodu zarejestrowaną w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej⁸. Właściwą epidemię zwykle poprzedzała długotrwała, zmniejszająca odporność zdrowotną klęska głodu. Ta była z kolei wywołana niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, a w dalszej kolejności zwyżką cen żywności. Klęska spowodowała masowe migracje zubożałej, głodującej ludności, która kierowała swe kroki zwłaszcza do ośrodków miejskich, a zarazem podwyższała śmiertelność w opisywanych parafiach. Poza nędzarami klęska dotknęła głównie osoby starsze i dzieci. Jak wyni-

58 C. Kukło, 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, op. cit., s. 254.

ka z ksiąg chrztów, ludność szybko przystąpiła do odbudowy potencjału demograficznego. W wymiarze społecznym klęska nieurodzaju roku 1737 skutkowała nieznanym od dwóch dekad załamaniem struktur rodzinnych i gromadzkich. Odłożona przez rodziny chłopskie w roku 1736 prokreacja skutkowałą najmniejszą, nieznaną dotąd liczbą urodzeń w 1737 roku. Jest to doskonale widoczne w parafiach małopolskich⁵⁹. Jednocześnie przebieg kryzysu demograficznego odsłonił słabość ówczesnych zabezpieczeń socjalnych ludności, opartych głównie na instytucjach Kościoła.

Demographic crisis in Western Lesser Poland in 1736–1737

The demographic crisis of 1736–1737 was a result of the last great wave of famine in the 18th century. Crop failures pushed up prices for food, which in turn triggered an epidemic. In the meantime, the impoverished, starving population migrated on a mass scale. This population mainly headed for urban centres. Besides paupers, the disaster mainly effected children and the elderly. Once crisis had passed, the population quickly set about rebuilding the region's demographic potential. The dramatic course of events in this crisis exposed the weakness of existing social welfare system for the local population, which had been based mainly on institutions of the Catholic Church.

59 P. Miodunka, *Kryzysy demograficzne...*, op. cit. (rys. 7).